

demokracji w sztuce - każdego odbiorcę czyniąc współautorem? Coś chyba jest na rzeczy w czasie, gdy w najbardziej wyrafinowanych badaniach naukowych trzeba dziś uwzględnić obecność aparatu pomiarowego!

Wszystkie KONSEKRACJE, co było powiedziane, są baltowo szare. Niektóre mają malowane elementy imitujące granit, są czasem części z drewna, filcu i parafiny. Czy to rodzaj hołdu dla Josepha Beuysa, czy przypadkowe podobieństwo materiałów. Bo przecież Niemiec wyraźnie wskazywał na źródła własnych syberyjskich doświadczeń, będących motorem ekspresji.

Prace Jarosława Dzieścielewskiego są zrobione perfekcyjnie. Zdają się być rzeczywiście wykonane z bazaltu. Technicznie to jest możliwe już od antycznych czasów, a problemem pewnie są finanse. Trzeba wierzyć, że wcześniej czy później, znajdą się odpowiednio wrażliwi, mądrzy i majątni mecenas, którzy pomogą sfinansować artystyczną fanaberię, jak to się działo z pomysłami Christo - a ostatnio Stanisława Radwańskiego, którego rzeźby w powiększonej w skali, są w Chinach odlewane w brązie! Tak jak w rzeźbach Dzieścielewskiego, podobną perfekcję można podziwiać w „modelach”, pomocach naukowych, które we Wrocławiu Jan Jaromir Aleksium wykonuje dla studentów, by obrazując zagadnienie, skrócić im drogę przekazu werbalnego (a w sztuce nie wszystko da się nazwać słowem). Aż szkoda, że one też są wykonane z nietrwałych materiałów.

Niewiele mamy w kraju wewnątrz gotowych na przyjęcie rzeźb Dzieścielewskiego. Każda z nich wymaga przestrzeni, przede wszystkim wertykalnej. Ulokowana na „atrakcyjnej” posadzce traci monumentalny wyraz i siłę. Może trzeba by im zbudować specjalne wnętrza, każdej dać szansę i oddech. Są tego warte.

Mój mentor i promotor dyplomu Aleksander Kobzdej, wśród wielu podejmowanych tematów, miał jeden z najlepszych, którym były „Szczeliny”. Jarosław Dzieścielewski również je eksploatuje. Jakże jednak inaczej, jak kontroluje każdy ruch, pilnuje porządku w dosłownym, matematycznym sensie. Kobzdej, z wykształcenia architekt, miał dość precyzji, a kompozycyjną równowagę kontrolował intuicyjnie (jak mi się wydaje). Przyjaźnił się z istotnym rektorem poznańskiej PWSSP Stanisławem Teisseyre'm. Może więc warto pomyśleć o ponadczasowej konfrontacji postaw, wiązanych tematem szczeliny? Równie uniwersalnym, co odwiecznym?

Nie muszę chyba dodawać, że w moim przekonaniu obecna część dorobku dr. hab. Jarosława Dzieścielewskiego „znacznie przekracza wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym”. Od 2013 jest stałym członkiem i recenzentem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Był promotorem doktoratu mgr Edyty Roli-Marcinowskiej. Rozdział dokumentacji zatytułowany DYDAKTYKA zawiera autorskie programy nauczania, bądź tematy wykładów, które były (i są) realizowane podczas biegu pracy nauczycielskiej, czyli, licząc od doświadczeń głogowskich, już niemal ćwierć wieku. Analiza tych tekstów pokazuje nauczyciela dbającego o właściwą sekwencję rosnących problemów, o pełny rozwój intelektualny i manualny studentów, o właściwą korelację obydwu tych kwalifikacji, a wreszcie - o żywe zainteresowanie wysokim poziomem ambicji, o własne ich kształtowanie, jako że autodydaktyka jest „dożywnią” formą aktywnego istnienia w sztuce. Bez wątplenia są to dobre programy, godne naśladowania i twórczej interpretacji, zarówno przez studentów, ale i wielu z nas, którzy z biegiem lat nieuchronnie popadamy w rutynę...

W dokumentacji zawarte są też wielkie liczby nazwisk studentów, których Kandydat prowadził przez wszystkie lata, zarówno na etapie pomocniczego pracownika dydaktycznego, jak i potem, w miarę nabywanej samodzielności. Te liczby stanowią o Jego serdecznym zaangażowaniu w problemy Uczelni, studentów, a także w rosnące kłopoty z powszechnym deficytem kultury, rozumianej jako jedność nauki, technologii, sztuki i dobrych obyczajów. Taka postawa świadczy też o Jego wysokich kwalifikacjach obywatelskich, bez których wszelka działalność społeczna mija się z sensem.

Poznawszy ambitny dorobek artystyczny obecnego czasu, jego konsekwentny rozwój w ciągu lat, jego znaczenie dla kultury w obiegu krajowym i (oby) międzynarodowym, mając świadomość wagi aktywności dydaktycznej i jej jakości, zaangażowania w życie Uczelni i promieniującego na kraj i Europę lokalnego środowiska artystycznego - z przekonaniem opowiadam się za nadaniem tytułu profesora sztuk plastycznych Panu dr. hab. Jarosławowi Dzieścielewskiemu.

*prof. Rafał Strent (prof. em. ASP w Warszawie)
Warszawa 2018*

LAURY DLA CEO

Centrum Energetyki Odnawialnej (CEO) UZ zostało laureatem Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2018 w kategorii INNOWACJE W OZE, za realizację projektu „Fotowoltaiczny panel z układem odbioru energii cieplnej”.

Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju 2018 otrzymał także Radosław Grech - Prezes Zarządu Centrum Energetyki Odnawialnej Sp. z o.o. Uniwersytetu Zielonogórskiego. Nagroda ta została przyznana w kategorii PREZES WIZJONER za innowacyjny sposób myślenia i nowatorskie zarządzanie spółką, ukierunkowaną na pomoc naukowcom i przedsiębiorcom opracowujące nowe technologie energetyczne.

esa

